

Wiersze:

Mateusz Antoniuk - Epitafium dla

Josifa Brodskiego

Ewa Parol - Techno House

Aleksandra Kurcman - Noce Platona

XX wieku

Barbara Kałamarz - Ojciec nasz

*Agnieszka Zygmunt - *** (rytm dalekich źródeł kołysze twoje
milczenie...)*

Aleksandra Maraś - Dłonie

*Katarzyna Pająk - *** (Sławna poetka zdjęła płaszcz...)*

Ewa Rudnicka - Poczta z Sarajewa

*Małgorzata Machajska - *** (Przydrożni Jezusowie...)*

Pola Dwurnik - Wiersz barokowy

Patrycja Moszczyńska - Boże Narodzenie

Agnieszka Kosałka - Koncert

Agnieszka Zwiefka - Kobiety Witkacego

Ewelina Boczkowska - Otello

Joanna Molska - Równowaga



*Marta Miliszkiewicz - *** (rzeczy dzieją się...)*

*Ilona Tondos - *** (W konfesjonale...)*

*Jadwiga Wątorek - *** (Każdy ma swojego karła...)*

Barbara Klicka - Sylvia Plath

Małgorzata Stosel - Spóźnione wyznanie

Grzegorz Kaźmierczak - Pozycje z podręcznika kamasutry życia

*Elżbieta Kania - *** (Mój ojciec...)*

Mateusz Antoniuk - Epitafium dla Josifa Brodskiego

Akt I

*Rusią cerkiewną
krajem spiżowym
drogą co w śniegach
zmarzliną krwi
śpiewnozwycięską
płynną doliną
płyną maligną demony Twoje diabły sokoły więzienne wszy
W trupie Kamczatki Kołomy śpi w śniegach sybirskich
jak w cieplej kołdrze sen ideowy czerstwy i zdrowy
Matuszką Rosja Święta Caryca za dzwonem dzwony
niosą się tony
w tej dzwonnej toni
tonące dzwony
dźwigają hymn
Matuszką Rosja
Święta Caryca
nie śpi lecz śni
kipi nie kpi
i okrzyk brzmi
umarł Brodski*

Akt okrucieństwa

*Lecz zanim się rozniesie ten okrzyk nad krajem brzóz
trzeba dotrzeć do sedna paradoksu świata pobierając nauki
w katedrze białych niedźwiedzi nocy polarnej trzeba dreszczy
i pełnej realizacji normy socjalistycznego drewna w jakiejś
??????? na skraj wytrzymałości człowieka co brzmi dumnie
zgłębić filozofię rąbania zmarzłych pni
wyostrzyć słuch dialektyczny na pułapki pozornych tautologii
ten chleb nie jest chlebem
pomyje tylko udają zupę
jedynie śnieg bo wieczny jest zawsze śniegiem*

*Kiedy się już Europa wyda Atlantydą a grymas Jesienina
ulgą strapionego kiedy przeczucie śmierci stanie się nadzieją
wtedy dostajesz dyplom ukończenia szkoły poznania
rzeczywistości obiektywnej w świetle najnowszych dokonań
nauki i techniki radzieckiej*

Akt ostatni

*Potem będziesz się błąkał przez nieziemskie kraje
wieczny wygnaniec z raju z Edenu Syberii ogrodu śniegu lodu
i czerstwego chleba którego strzeże czerwony anioł być może
jeden z tych strąconych z błękitu idei*

Akt pierwszy

*I płynie Brodski
krajem spiżowym
gniewnocerkiewną
zwycięskośpiwną
Rusią w malignie
diabły sokoły
Matuszką Rosja
Święta Caryca
I płynie Brodski
płynie i spi*

Ewa Parol - Techno House

*Tysiące giętkich przewodów
węże wijące się po posadzkach
zimnych, błyszczących marmurach
migające strumienie, rzeki,
wodospady barw
tonące w naładowanym, radioaktywnym,
pulsującym, koloidalnym powietrzu.
Cyfry muzyki, drgania umysłu
zakrzywiony, wklęsły horyzont
zmienna ostrość wszechświata.*

*Istota ludzką:
kompaktowe tarcze oczu
światłowody włosów
zaprogramowane ręce
Częstotliwość obłądu
Obciążenie maksymalne
Trójwymiarowe obrazy na ekranie wyobraźni
Namacalne złudzenia szaleństwa prawdziwego
Przez dyfuzję miliardów iluzji
w lustrzanych odbiciach
wyprowadzony wzór na absolutny niebyt
Błyskawiczna trucizna
Mistyczny kult przepływu energii
przez polietylenową, łatwopalną ludzkość.*

Aleksandra Kurcman - Noce Platona XX wieku

na zmęczonych powiekach ziemi
połyskują krople nocnych światel
Bóg obraca sygnety gwiazd
na niebieskiej dłoni
odwieczne myśli skamieniałych mędrców
wirują w głowach ich śniących dzieci
między wygładzonymi czołami
spadają krzyczą na zakrętach
gasną tramwaje
nicestwiąc niespełnione niejedno życzenie
i życie
ciemność nas otacza jak ściany jaskini
oddzielasz mnie od niej swymi ramionami
w ciepłe dotyku
pąsowieją i silniej pachną róże

lecz tylko cicho przesypujesz
między szklanymi palcami
piasek moich włosów
bezszelestnie
żeby nie spłoszyć
śpiących nam na ramionach ptaków
odurzone swym zapachem róże
wstydliwie opuszczają zemdłone główki
w ciszy miarowo brzmia kroki
uchodzącego przed świtem czasu

Barbara Kałamarz - Ojciec nasz

któryś jest w niebie...

Boję się

Że gdy podniosę

Ciężkie

Jak grzech

Powieki

Ciebie

Już nie będzie

Agnieszka Zygmunta –

**** (rytm dalekich źródeł kołysze twoje milczenie...)*

*rytm dalekich źródeł kołysze twoje milczenie
wyznano cię z ogrodów
z hukiem zamknięto bramy*

gdzie jesteś?

*...wciąż tam
gdzie słodkie pąki drzew ciężkie tajemnicą
gdzie nieustanny przepływ wody
uwalnia kwiat*

*nagle otwierasz oczy - czy to słona fala
obmywa właśnie szorstkie serce piachu?*

tam-tam...

*jak w odległych zatokach
okręty - łzy ogromne puszczane na wiatr
płyną w nieznanie*

*gdy martwe krzesła próbujesz kołysać
skrzypią tak lekko jak złamany żuraw
wyschniętej studni*

Aleksandra Maraś - Dłonie

*Dużo przeżyły
wiele potrafią*

*Na początku drobne
ciepłe
kurczowo trzymają się
nowego świata*

*Stopniowo dowiadują się
co jest grane
(niektóre później same
nauczą się gry na fortepianie)*

*Uwielbiają dotyk tych
dużych
męskich
ojcowskich
lubią zatapiać się w ich ogromie...*

*Po paru próbach wiedzą już
czego nie wolno
uczają się bólu
Rosną nabierają kształtu
Wiele już zbadały
chcą więcej
mocniej
głębiej...
Potrafią dawać i brać
ciężko pracują
męczą się
pocą*

*Gdy wiek właściciela
zaznacza na nich ślad czasu
czasami smucą się
że niektóre ich znajome
musiały przestać
tak wcześnie*

Katarzyna Pająk - *** (Sławna poetką zdjęła płaszc...

*Sławna poetką zdjęła płaszc
Sławna poetką weszła do wypełnionej sali
Sławna poetką wyjęła swoje książki
Sławna poetką usiadła na krześle
Sławna poetką śmiejąc się przywitała zgromadzonych*

*Sławna poetką umarła
minister kultury obraził się
że nie zawiadomiła kilką dni wcześniej*

Ewa Rudnicka - Pocztówka z Sarajewa

*Wpatruję się tak zawzięcie
w dziecięcą krew karmazynową
rozlaną na ulicy
i w ciało zmasakrowane
i uśmiech zabójcy
zniszczoną twarz żebraczki
z owocem łona na rękę.
Wpatruję się zawzięcie
i nadal nie widzę sensu.*

*Małgorzata Machajska - *** (Przydrożni Jezusowie...)*

*Przydrożni Jezusowie
i kapliczkowe Madonny
prowadzą gdzie diabeł
mówi dobranoc,
gdzie anieli mruczą
rubaszne pieśni
i robią z krzyży wykafaczki,
gdzie pokutnicy tłuką lustra,
a asceci patrzą
w wyłączony telewizor.
Przydrożni Jezusowie
uczą jak żyć,
kapliczkowe Madonny
przypominają jak umierać,
a diabli wiedzą jak tam
dojść*

Pola Dwurnik - Wiersz barokowy

*Mówią, że prawda jest złotem,
Powinnaś znać ją zatem;
Złotem świeczniką na stole stojącego,
Mieć świecznik, wiedzieć wszystko
- To nie jest nic małego.
Jesteś malutką jak mróweczka,
Maciupenką biedroneczką.
Jesteś maleńkiej wielkości listeczką,
Sędzięgo w czarnej bluzce szarym gwizdeczką,
W kąciak szuflady wrzuconym pudełeczkiem,
Takim, jakie ja mam - z okrągłym wieczkiem.
Jesteś tak mała, że trudno cię spostrzec,
Znaczenia twego nie sposób dojrzeć,
Jesteś kropeczką czarną na ciemnym tle,
Tak ciemnym, jak ciemno jest pod kołdrą, pod którą śpię.*

*My - wszyscy ludzie to takie kropeczki,
Punkciki małeńkie, nie znaczące nic,
Nic w dziejach Ziemi - naszej mateczki,
Po której szaraczek skacze kic, kic.
Ale cóż znaczy Ziemia dla dziejów świata,
Malutka biedronka wokół słońca lata.
Niczym jest wszechświat istniejący dzięki
Czasowi, ten jedyny nie zna żadnej udreki.
Słyszysz? Ty, która pojawiłaś się nagle
W mojej słodkiej pończoszcze gwałtem,
Dziurko, oczko przecinające delikatnego materiału zwój,
W którym ma zgrabna noga kształt wabiący odnajduje swój...*

Patrycja Moszczyńska - Boże Narodzenie

*Stańmy przy choince
Pachnącej złotem i czerwienią
Delegacie przyrody
Podzielmy się
Listkiem chleba
Opłatkiem
Szepnijmy czułe życzenia
Wybaczymy urazy*

.....

*Stłoczone głowy przy oknie
Wypatrują gwiazdy
Niech pusty talerz
Nie pokryje się
Kurzem
Łzy wzruszenia
I
Lulajże Jezuniu
Na piskliwym flecie dziecką
Drżące dłonie*

*Zapłątane
We wstążeczkę miłości
Szelest papieru
Radosne dziękuję*
.....

*Potem zmywanie
I
Znoszenie ze stołu
Głowy zmęczone
Poduszką nakryte
Niby wszystko tak samo jak
Przedwczoraj*
.....

*Każdy jednak
Nocą
Wykradał zapas ciepła
Na cały rok
Spomiędzy
Zielonych igieł*

Agnieszka Kosałka - Koncert

*Deszcz senny, jazz senny wygrzywa na liściach,
Ze szkła struny trąca deszcz wiolonczelista
I szumią, i szemrzą, krople dżdżu grając,
Deszcz pluszcze gdzieś w rynnie kaskadą spływając
I dudni jednak, niezmienny, miarowy.
O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni majowy.*

Agnieszka Zwięka - Kobiety Witkacego

*pierzchają
łanie spojrzeń
spod trawiastych powiek*

*obudzone czerwienią zmysłów
wyją
alarmy przeciwpożarowe*

*łwice pragnień
ruszyły na żer*

*w małych kawiarniach
szerokością bioder
wypukłością ust.
...nagonką*

*paleta gestów
rozpala ciała i płótna*

Ewelina Boczkowska - Otello

*jakże łatwo
było ci dostać
i jak łatwo
utopić skarb
w ślinie szafu
nazbyt porywczy był ten
wiatr
bądź przeklęty!
bo ktoś zabija
swoje własne słońce
bądź przeklęty!
jak każdy
kto swą naturą*

*innych
przymusza do
cierpienia
i niech duch twój
błąka się
po ruinach zamku
niech przeżywa od nowa
niechaj patrzy
jak ciała kochanków
przez zielone wrzosowiska
ku morzu wiodą
wnet legniesz na dnie
morza
obok tej
dla której ukochane ręce
zamiast pieśczot
śmierć przyniosły
i jeśli cokolwiek masz
na swą obronę
Otello
to jest nim twoje
samobójstwo
i upadek*

*zbląkaną zwierzę przy białym boku
Desdemony*

Joanna Molska - Równowaga

*Znów Cię widzę, głos słyszę, Twój uśmiech jest wszędzie
mocne Twe ramiona, lecz delikatne palce
co rozgrzać mnie potrafią, zwieść w niejednej walce
gdy mówisz: Wiem, co było. Nieważne, co będzie*

*Widzisz mnie, podchodzisz, znajomych słów kłką
Ten sam dotyk, uśmiech, jakich znam tysiące
Gonimy jak muchy, tchórząc jak zające
które bawią się póki nie zobaczą wilką*

*Gdy już jesteś zbyt blisko, by móc się obrócić
I w oczach Twych miłość jest nieposkromiona
Żądze serca Twego najskrytszą wnet zbadam*

*Jakaś siła kaze Ci nagle się ocucić
A ziemia przestaje kręcić jak szalona
Tracę równowagę, chwieję się i spadam*

*Marta Miliszkiewicz - *** (rzeczy dzieją się...)*

*rzeczy dzieją się
pomimo
niezależnie od moich działań
rodzą się nagle
bez przyczyn i skutków
czynią mnie obserwatorem
odbierają prawo głosu
stawiają w obliczu faktów*

*nie znają trybu przypuszczającego
okresów warunkowych
i form niedokonanych
czasowników*

*Ilona Tondos - *** (W konfesjonale...)*

*W konfesjonale,
przy kratce z drewna
staram się rozmawiać z Bogiem.
Mówię obcym
dla wszystkich językiem.
I tylko stary,
zaspany ksiądz
odstukuje,
udając, że zrozumiał.
A Bóg śmieje się -
bo to był
język serca.*

*Jadwiga Wątorek - *** (Każdy ma swojego karta...)*

*Każdy ma swojego karta
Pär Lagerkvist*

*Chodzę po mieście
chodzi za mną wariat
kolorowy niedomyty pajac
(w Krakowie o to nietrudno)
Każdy ma swojego wariata
Każdy za kims chodzi*

Barbara Klicka - Sylvia Plath

*Kiedy została
sama
w mówiła sobie
że już umarł*

*Nocą
zrywała z sufitu
resztkę gwiazd*

*Telefon kusił
zwłaszcza wieczorami
Przestała otwierać
oczy*

*Uodporniła się na
nietoperze*

*Jak od zawsze
o północy
połykała jedną tabletkę
ale i tak
było jakos trudniej
utopić się w wannie*

*Ciszy nie było
nie umarł
ślepy krzyk*

*Tylko rano
mocny makijaż
poprawiał jej
humor*

Małgorzata Stosel - Spóźnione wyznanie

Baudelaire'owi poecie wyklętemu

*Kim jesteś pęknięta struno
Zdechła padlino
Książę przestrzeni nieuchwytny
W płaszczu tkanym przez wiatr*

*Uciekasz przede mną
Uciekasz przed nocą
Zmoknięty w tawernie
Przepijasz ostatni wiersz
Bez imienia*

*W Paryżu źle o nas mówili
Odeszłam
Tak było lepiej
Mojej córce
Moim płótnom*

*Teraz jest późno
Nie przerywaj proszę
Jeden wiek to czeluść piękła
Znow byłam w drodze
Trzeci skok w śmierć
To zbyt wiele dla
Neurotycznej osobowości*

*Jeszcze ciepłe stygmaty
Na ciele i rany
Przypominają tamtą noc
Zanurzyłam dłonie
W płaszczu krwi
Żałosna maską obok
Książę to byłeś ty
Widzisz jestem kwiatem zła
W twoich rękach*

*Nic na to nie poradzę
Że dzięki pędy ramion
Czerpią siłę z niemocy*

*Spotkamy się jeszcze
Książę na dnie Hadesu
Wypijemy wino
Na resztę dnia*

*Pamiętaj że powrócę
Egzotyczna i zmysłowa
Twoja na wieki
Jeanne Duval*

Grzegorz Kaźmierczak - Pozycje z podręcznika kamasutry życia

*Pozycja pierwsza jest horyzontalna
dostrzegamy w niej prosię wycieczki
upadek*

a) człowieka

b) wartości moralnych

c) świata

przykłady można by mnożyć

ale po co tonąć w gównie

niepotrzebnego moralizatorstwa

prosię wycieczki

pozycja druga jest wertykalna

tutaj zauważamy

zmartwychwstanie

a)...

b)...

c)...

przykłady można by mnożyć

jednak już nie ma z czego

więc

wracając do domu

proszę nie rzucać papierków na ziemię
proszę aby pan A nie szeptał pani B
nieskromnych propozycji do ucha
ja błagam aby małżeństwo C nie robiło tego zbyt często
to bardzo niezdrowe
wyskakują pryszcze na twarzy
niepotrzebna sentymentalność
żądam aby wycieczka
nie miała zbyt skrajnych poglądów
na władzę
na świat
na miłość
na Boga
na człowieka
to wszystko w ogóle grozi chorobą
psychiczną albo jeszcze czymś gorszym
proszę dużo nie myśleć
kształtować swoje poglądy
według pism i słów czystych
jak wódką alkoholika
oglądać telewizję i nie popadać w zbędną anarchię
nie polemizować z czarnymi
nie dyskutować z czerwonymi
lewych nie ciągnąć na prawo
lepiej mieć wyśrodkowane poglądy
lepiej mieć wyśrodkowane poglądy
nie zapładniać umysłu histerią
nie trząść rękami
nie stać
nie siedzieć
nie wisieć
nie latać
kręcić się w kółko
ale to też pozycja
w której ktoś może państwa zapłodnić
nieciekawymi informacjami
morderstwem i zabijaniem
ja nalegam
aby wycieczka nie ufała

wszystkiemu co widzi
nie kształtowała świadomości
nie otwierała oczu
nie słuchała i nie mówiła
tylko wykonywała wszystko
zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami
zabijania wolności wyboru
stworzonymi przez morderców
zabijających słowem
w imię wyższych racji
tradycji i przeszłości
obłudnych i zakłamanych
zepsutych od głowy
tworzącej zasady
im głupsze tym lepsze
lub twarde ostre
jak z kamienia
to śmierdzi perwersją
ja wiem proszę wycieczki
oni zapomnieli
ja jestem człowiekiem
nikim i niczym więcej nie będę
uraduję się tylko
Bóg mnie stworzył właśnie takiego
skórego do brudu
żyjącego
ulepił mnie pięknego
duszą sercem ciałem
więc mogę mu się wypłakać na ramieniu
odwrócić się plecami
do wszystkich gwałcących bez skrępułów
mnie
państwa proszę wycieczki
werbalnie i mentalnie
niehumanitarnie
głoszących prawdę i miłość
skurwysynów z zamkniętymi oczami
żelaznymi dłońmi oprawców
które wycierają prosto w nasze skóry

wertykalny człowiek
tylko ku prawdzie dążący jest możliwy
liczący na wieczność
samego siebie
geneza jego tam gdzie na początku było Słowo
wypowiedziane przez Niego
zbezczeszczone teraz
proszę wycieczki

*Elżbieta Kania - *** (Mój ojciec...)*

*Mój ojciec
z księżycem
przez całą noc grał w karty...
chciałabym, żeby już wrócił.*

V Turniej Jednego Wiersza o Laur Plateranki

*Opieką wydawniczą i konsultacją: mgr Mirosława Soczyńska
Opracowanie typograficzne: Łukasz Wolny i Michał Waliński
Projekt okładki i strony tylułowej: Mцей Dziubak i Łukasz Wolny
Ilustracje: Gabriel Gała
Korekta: Iga Gańczarczyk i Katarzyna Wilk
Druk został sfinansowany przez Urząd Miejski w Sosnowcu*